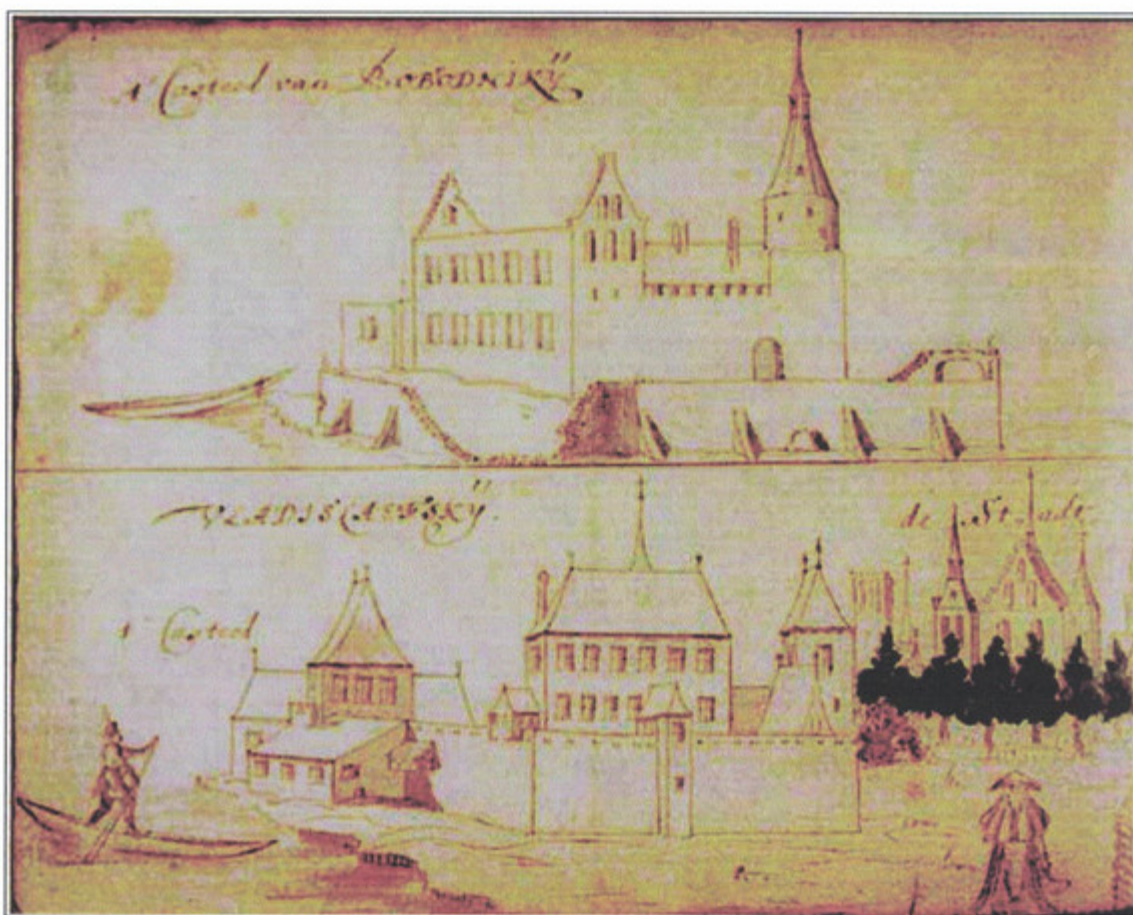


# BIULETYN PRZEWODNICKI

81/2005

ODDZIAŁ KUJAWSKI PTTK WŁOCŁAWEK



Abraham Boot 1627-1628. Akwarela. Zamek w Bobrownikach /góra/ i panorama Włocławka od strony Zazamcza.

## KAJAKARSTWO TURYSTYCZNE WE WŁOCŁAWKU

### ZARYS DZIEJÓW (1931 - 2004)

Początki kajakarstwa we Włocławku sięgają końca XIX wieku. Na starej fotografii B. Sztejnera przedstawiającej osadę wioślarską na tle znajdującej się jeszcze na włocławskich Bulwarach przystani Włocławskiego Towarzystwa Wioślarskiego (założonego w 1886 r.) zauważyć można w jej prawym rogu płynącego kajakiem mężczyznę. Kajak jako łódka rekreacyjno-sportowa był już wówczas używany na Wiśle.

Udokumentowane początki kajakarstwa turystycznego, czyli związanego z przemieszczaniem się kajakiem w celu poznawania kraju, wiążą się jednak we Włocławku z okresem dużo późniejszym. Datą je wyznaczającą jest 5 lipca 1931 r.

W tym dniu dwaj włocławscy harcerze, dwudziestotrzyletni Witold Pomianowski i Czesław Bobrowski wyruszyli na dziewiczy, samodzielny spływ z Brześcia nad Bugiem Muchawcem, Bugiem i Wisłą do Włocławka.

Po tym spływie przy Związku Harcerstwa Polskiego we Włocławku 15 listopada 1931 r. utworzona została sekcja wodna, która uzyskała nazwę 115 Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej. W czerwcu 1932 r. jej członkowie popłynęli wykonanymi przez siebie w lokalu Państwowej Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej kajakami (zbudowano ich w pierwszych latach istnienia sekcji około trzydziestu) na zlot harcerski w Ciechocinku, zaś w lipcu 1932 r. udali się do Garczyna na Międzynarodowy Zlot Skautów Wodnych.

Zaczął się okres ożywionej działalności wodnej - tak kajakowej jak i żeglarskiej. Organizowano imprezy popularyzujące kajakarstwo, takie jak pokaz akrobacji kajakowych na jeziorze Łuba w czasie zlotu harcerzy w 1933 r. oraz obozy szkoleniowe na Kępie Za-

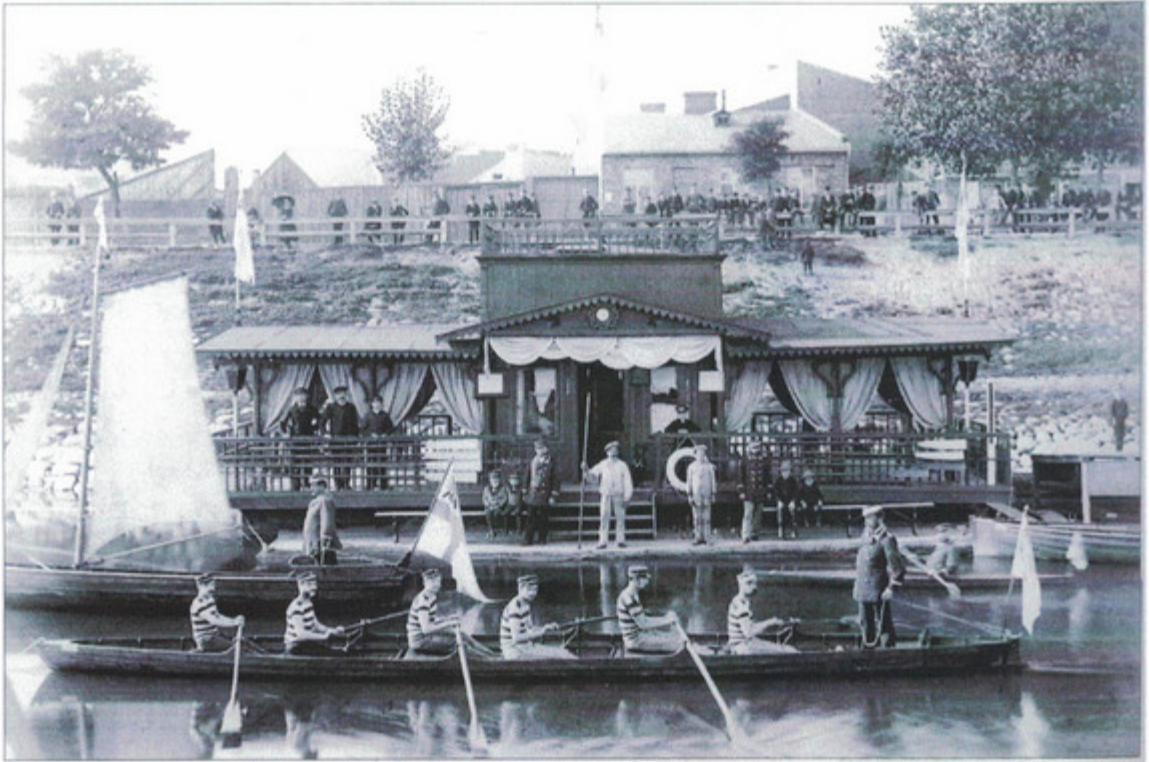
rzeczewskiej. Uczestniczono także w spływach: w 1933 r. w ogólnopolskiej imprezie „Przez Polskę do morza” i w 1937 r. Wisłą z Krakowa do Włocławka.

Ważnym momentem dla kajakarzy było otrzymanie w 1932 r. od władz miasta terenu pod przystań kajakową. Wybudowano na nim schron Koła Przyjaciół Harcerstwa, który został poświęcony 4 czerwca 1933 r. Przyjęta w poczet członków Polskiego Związku Kajakowego (organizacji zaledwie rok wcześniej wyodrębnionej z Polskiego Związku Narciarskiego) sekcja uzyskała uprawnienia do przeprowadzania na terenie Kujaw egzaminów na dwa pierwsze stopnie kajakowca: włóczków i włóczęgów.

Prawo potwierdzania zdobytych punktów na odznaki uzyskali m. in. Józef Koziński, Witold Pomianowski i Feliks Korycki. Działalność sekcji wodnej, jak i większości polskich organizacji, przerwała wojna.

Odrodzenie po II wojnie światowej działalności wodniackiej we Włocławku wiąże się z takimi organizacjami jak Liga Przyjaciół Żołnierza, Związek Harcerstwa Polskiego i Oddział Kujawski Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

W dniu 24 lutego 1949 r. Zarząd Główny PTK w Warszawie w porozumieniu z Polskim Związkiem Kajakowym wystosował do Zarządów wszystkich Oddziałów PTK w miejscowościach położonych nad wodą okólnik wzywający do tworzenia w nich sekcji turystyki wodnej. W owym czasie w gronie członków PTK we Włocławku, których około pięćdziesięciu uważanych było za czynnych, znajdował się również Feliks Korycki. Do niego zwrócił się w lipcu 1949 r. Zarząd Oddziału, upoważniając go do zorganizowania sekcji na swoim terenie. Zwołał on na sobotę 22 października 1949 r. zebranie założycielskie.



Zdj. B. Szejner, koniec XIX w. włas, MZKiD. Katalog wystawy: Włocławek – widoki miasta do 1918 r.

Zawiadomionych o nim zostało „obiegami” 26 osób, aktualnych działaczy PTK, a także działaczy harcerstwa, którzy mieli już za sobą tworzenie sekcji w 1931 r. Na zebraniu tym, w którym uczestniczyli m.in. Józef Kosiński, Franciszek Zakrzewski, Witold Pomianowski, Zbigniew Błażejowski (późniejszy „Stryjo” - jeden z najbardziej zasłużonych kajakarzy polskich XX wieku) i Stefan Rodecki, powołano do życia Sekcję Turystyki Wodnej PTK i uchwalono jej regulamin. Pierwszym kierownikiem Sekcji został Franciszek Zakrzewski.

W związku z likwidacją Polskiego Związku Kajakowego w 1950 r., połączeniem PTK z PTT w Polskie Towarzystwo Turystyczno – Krajoznawcze i śmiercią pierwszego kierownika, Sekcja przestała w zasadzie funkcjonować wkrótce po jej utworzeniu i konieczne stało się jej odtworzenie.

Stosowną uchwałę podjęto 30 marca 1953 r. walne zgromadzenie Oddziału Kujawskiego PTTK. W 1954 r. odtworzenia Sekcji dokonał Feliks

Korycki, zostając jej kolejnym kierownikiem. W tym samym roku na tym stanowisku zastąpił go Witold Pomianowski. Do lipca 1955 r. członkowie Sekcji zbudowali dziesięć kajaków sklejkowych, które stały się podstawą ich działalności. Nowe jednostki złożone zostały na Bulwarach w schronie Ligi Przyjaciół Żołnierza, przejętym przez tę organizację po harcerzach, w tym samym, który oddano do użytku w 1932 r.

Zanim zbudowano wspomniane kajaki, na łódkach pamiętających jeszcze czasy przedwojenne, latem 1954 r. sześćosobowa grupa kajakowców wzięła udział w II Ogólnopolskim Spływie Wodnym PTTK na Wiśle.

Rok później z grupą młodzieży z włocławskich gimnazjów Tadeusz Tyszkowski, nauczyciel wychowania fizycznego, przepłynął pętlę z Włocławka do Włocławka przez Elbląg, Ostródę i Toruń. Owocem tej wyprawy było utworzenie przez niego w 1957 r. przy Liceum Marii Konopnickiej we Włocławku Szkolnego Koła Turystyczno - Krajoznawczego PTTK „Jantar”

i wyruszenie z młodzieżą tej szkoły na trasę spływu z Łukawicy nad Sanem do Włocławka. Coroczne wielotygodniowe wyprawy kajakowe stały się odtąd przez wiele lat tradycją Koła. Do 1981 r. prowadził je Tadeusz Tyszkowski, a później jego następcą Wiesław Drzewiecki.

W 1956 r. Oddział Kujawski PTTK przejął w użytkowanie przystań wodną Klubu Sportowego „Budowlani” wraz z drewnianym hangarem wzniesionym w latach 30 - tych dla potrzeb Kujawskiego Klubu Wioślarskiego Rzemieślniczego. Położona u ujścia Zgłowiączki do Wisły do dziś pozostaje w jego władaniu, a od 1986 r. jej teren jest własnością Oddziału. Na niej przez wiele lat koncentrowało się odtąd życie wodniackie, w tym - co bardzo istotne - także towarzyskie. Aż do lat 80 - tych najczęściej wypływano przecież na Wisłę ( -w latach 1967 - 1969 zarejestrowano ponad 1500 indywidualnych wypłynięć). Często wiązały się one z jednodniowym biwakiem.

Działalność wodna, realizowana w ramach Sekcji Turystyki Wodnej oraz licznych kół zakładowych, stała się na tyle prężna, że Zarząd Okręgu w 1958 r. przekazał na rzecz Oddziału Kujawskiego uprawnienia do weryfikacji Turystycznych Odznak Kajakowych: popularnej i brązowej, powołując komisję weryfikacyjną. Komisja ta funkcjonuje do dnia dzisiejszego. Posiada obecnie uprawnienia do przyznawania TOK do odznaki złotej włącznie.

W tymże roku jako pierwsi we Włocławku tytuły przodownika TOK uzyskali Witold Pomianowski i Tadeusz Tyszkowski.

W 1959 r. nowo wybrany Zarząd Oddziału Kujawskiego PTTK uznał za celowe zjednoczenie działalności wodnej PTTK w ramach jednego klubu. Nowy Zarząd powierzył kierownictwo sekcji kajakowej na okres dwóch kolejnych kadencji (lata 1959 – 1963) Henrykowi Wawrzyniakowi. W reorganizacji ruchu wodniackiego, a także w przeprowadzeniu obszernych prac remontowych na terenie przystani kaja-

kowej pomagali mu Eugeniusz Łapiński i Jerzy Grzeczkowski. Eugeniusz Łapiński – jeden z najaktywniejszych wówczas wodniaków włocławskich – już w 1939 r. zdobył wraz z kolegami z Włocławskiego Towarzystwa Wioślarskiego I miejsce w kategorii czwórek ze sternikiem w XX Ogólnopolskich Regatach Związkowych.

W maju 1962 r. kierownictwo sekcji kajakowej wystąpiło do Zarządu Oddziału Kujawskiego PTTK z wnioskiem o przemianowanie sekcji na Włocławski Klub Wodniaków (WKW), co niebawem nastąpiło. W chwili przekształcenia sekcja liczyła 75 członków. Na mienie ruchome składało się 6 kajaków, 3 koła ratunkowe, 2 kochery, 7 namiotów i 8 materacy gumowych. Jeśli chodzi o ilość sprzętu pływającego, była ona może skromna, ale szereg osób posiadało własne łódki. Oceniano, że na prywatnych jednostkach mogły wziąć udział w spływie 44 osoby.

W czerwcu 1963 r. czteroosobowa grupa członków WKW uczestniczyła po raz pierwszy w Międzynarodowym Spływie Kajakowym na Dunajcu (MSKnD). Były to dwie osady w składzie: Tadeusz Tyszkowski – Wiesław Drzewiecki oraz Witold Pomianowski – Henryk Wawrzyniak. W następnym roku (maj 1964) w MSKnD uczestniczyło już 11 członków WKW. Odtąd uczestniczono w nim wielokrotnie, m.in. w 1966 r. włocławska drużyna zajęła 11 miejsce w ogólnej klasyfikacji spływu, zaś w 1973 r. - 14 miejsce na 76 zespołów. W tymże roku w kategorii K-2 (kajaki dwuosobowe sklejkowe) na 70 osad trzecie miejsce wywalczyli członkowie Klubu Zdzisław Drzewiecki i Marek Pietrzak.

Również w 1963 r. druga grupa, składająca się z sześciu osób, skorzystała z zaproszenia Bydgoskiego Klubu Kajakowców i pojechała na spływ dopływem Brdy, Kamionką. Komandorem spływu był Jerzy Korek, a hasłem przewodnim: „Szukajmy nowych szlaków kajakowych”. Hasło to do dziś

przyświeca członkom WKW w czasie eskapad.

W lipcu 1964 r. kierownictwo WKW zorganizowało pierwszy na większą skalę samodzielny spływ kajakowy na dalekich wodach. Spływ, w którym uczestniczyło 14 osób, odbył się na trasie: rzeka Kamionka – Suwałki – Czarna Hańcza – Kanał Augustowski – Augustów. Oprócz kajaków na trasę wyruszyły dwie większe jednostki – kajak żaglowy i łódź wiosłowa. W spływie zorganizowanym w następnym roku (lipiec 1965) uczestniczyło 17 członków WKW. Odbył się on na jednej z najpiękniejszych tras nizinnej Polski, tj. na trasie: Sorkwity – jez. Żyzdrój – jez. Mokre – rzeka Krutynia – jez. Bełdany – Ruciane. Powyższe letnie spływy zapoczątkowały tradycję corocznych klubowych wypraw rodzinnych na dalekie wody. Obok kajaków były także łodzie - jednostki mniej zwarte, ale bardziej pakowne. Organizatorami tych pierwszych spływów byli Jerzy Grzechowski, Henryk Wawrzyniak i Jerzy Kleyna.

W latach 1967 - 1970 Oddział uzyskał kilkanaście przechodzonych domków kempingowych i ponad 30 kajaków. Przystosowano teren przystani do potrzeb obozowiska namiotowego dla turystów płynących szlakiem Wisły oraz urządzono wypożyczalnię kajaków. Szybkie zużywanie się sprzętu i brak zainteresowania obozowiskiem spowodowały, że funkcjonowały one zaledwie przez kilka lat.

W 1969 r. kajakarze z WKW zaczęli samodzielnie wybierać szlaki uważane w Polsce za trudniejsze. Dotyczyło to zwłaszcza Piotra Sutorowskiego i Wiesława Drzewieckiego. Przepłynęli oni Drawę, Wel i Pasłękę. Również z inicjatywy Piotra Sutorowskiego włocławianie wzięli udział w spływach po morzu: w 1975 r. wzdłuż wybrzeży wyspy Wolin, zaś w 1979 r. po Zatoce Puckiej.

W 1969 r. po raz pierwszy wyruszone na spływ zimowy na Brdzie, zorganizowany przez Jerzego Korka z Bydgoszczy, prekursora zimowego

spływania w Polsce. Spływy zimowe są do dziś coroczną formą rozpoczęcia sezonu przez członków Klubu.

W tym samym roku WKW zorganizował po raz pierwszy imprezę ogólnodostępną pod nazwą Zlotu Wodniaków. Organizowano je aż do 1985 r, z reguły na Wiśle.

Przełom lat 60 - tych i 70 - tych zaznaczył się skierowaniem zainteresowania wielu członków WKW na żeglarsstwo. Utworzono w ramach Klubu odrębną sekcję, w której najważniejszą rolę odgrywali Kazimierz Dwórznik, jego brat Czesław oraz Roman Kamiński. Zaczęto uczestniczyć w regatach, w związku z czym spadła ilość spływów kajakowych.

Zaktywizowanie działalności kajakowej po okresie zastoju nastąpiło wraz z objęciem stanowiska prezesa WKW w 1978 r. przez Lecha Wojciecha Krajewskiego, dawnego ucznia Tadeusza Tyszkowskiego, wstąpieniem do Klubu nowych zapaleńców, zwłaszcza Mariana i Alicji Staliś oraz zakupem kajaków składanych „Neptun”, co ułatwiło organizację dalszych wyjazdów.

Od 1982 r. zaczęto organizować po kilka spływów rocznie na terenie całej Polski, przy czym kontynuowano rodzinne spływy letnie. W 1988 r. małżonkowie Staliś jako pierwsi włocławscy wodniacy wybrali się na spływ poza granice Polski, na wody Szpreewaldu (RFN).

Od 1986 r. w miejsce wspomnianych wyżej Złotów Wodniaków na Wiśle zaczęto organizować w maju wpieryw Regionalne, a później Ogólnopolskie Spływy rzeką Zgłowiączką. Odbywają się one do dziś. Najwięcej uczestników zgromadziło się w 1990 r. - ponad 90 osób.

Lech Wojciech Krajewski w latach 1986 - 1988 uczestniczył w naradach Komisji Turystyki Kajakowej ZG PTTK. Przewodniczył też Wojewódzkiej Komisji Turystyki Kajakowej, funkcjonującej we Włocławku w latach 1985 - 1989.

Nie uwzględniająca potrzeb wodniackich regulacja ujściowego odcinka Zgłowiączki w drugiej połowie lat 80 - tych spowodowała upadek sekcji żeglarskiej WKW. Bez użycia dźwigu niemożliwe stało się transportowanie na wodę większych łodzi. Z tego powodu oraz w wyniku uwarunkowanego względami ekonomicznymi rozwiązania umowy z przystaniowym, spadła liczba członków Klubu (do około 25 osób), a także ilość wypływów kajakowych na Wisłę.

W tym czasie rozbudowywana była baza sprzętowa. W miejsce likwidowanych kajaków sklejkowych kupowane były kajaki z laminatu. Dzięki nim stało się możliwe wyruszenie członków WKW na rzeki o większym stopniu trudności. Nastąpiło to na początku lat 90 - tych z inicjatywy Lecha Wojciecha Krajewskiego, wspomaganego przez młodzież klubową: jego syna Tomasza, Włodzimierza Kotwasińskiego, Bartłomieja Józwiaka i innych. Zapoczątkowana na Skawie „przygoda na kajakach – jedynkach” kontynuowana jest do dziś. Przepłynięte zostały takie rzeki jak Bóbr, Biała Łądecka, Dzika Orlica, Czarny Dunajec, San, Tanew, Łeba, Łupawa, Studnica, Słupia.

Koniec XX stulecia przyniósł kilka katastrof w życiu Klubu. W 1994 r. sponęła świetlica na przystani, zaś w 1997 r. w wyniku podpalenia sponął hangar wraz ze sprzętem obejmującym m.in. wszystkie kajaki z laminatu.

Już w tym roku dzięki zabiegom Lecha Wojciecha Krajewskiego i życz-

liwości Marka Tężyckiego, prowadzącego 115 Włocławską Drużynę Harcerską „Kajakową” - obecnie jedyną organizację zajmującą się oprócz WKW kwalifikowaną turystyką kajakową we Włocławku, udało się odbudować bazę kajaków składanych oraz uzyskać - częściowo na podstawie użyczenia - kilkanaście kajaków plastikowych. Umożliwiło to kontynuowanie działalności programowej. W chwili obecnej jest ona ożywiona jak nigdy przedtem. Co roku organizowane są dwa spływy ogólnopolskie: w maju na Zgłowiączce, zaś pożegnanie lata, we wrześniu, na Skrwie lub Wiśle. Zwiedzane są też nowe szlaki, czy to w formie udziału w imprezach obcych, czy też w formie imprez klubowych. Liczba udokumentowanych klubowych wypraw kajakowych przekroczyła trzysta. Członkowie WKW na początku XXI wieku przekroczyli też granice Polski, spływając w ramach zorganizowanych przez siebie wyjazdów Orawą, Wagiem i Hornadem na Słowacji oraz Niemnem na Litwie.

W 2002 r. dzięki współpracy z Wyższą Szkołą Humanistyczno - Ekonomiczną we Włocławku na terenie przystani został wybudowany nowy, tym razem metalowy, hangar. W latach następnych urządzono wewnątrz hangaru, ogrodzono teren przystani i rozpoczęto prace nad jego rekultywacją i zagospodarowaniem.

Działania te pozwalają z optymizmem patrzeć w przyszłość.

*Tomasz KRAJEWSKI*



## Perelki z Kanonu Krajoznawczego Polski

XXXIV Centralny Zlot Aktywu Krajoznawczego w 2004r został zorganizowany w Toruniu. Do tradycji należy, że na każdym CZAK-u oczekujemy między innymi na wspaniałe wycieczki. Na trasach tych wycieczek spotykamy perelki krajoznawcze, których poznanie pozwoli uczestnikom zdobyć punkty na Odznakę Krajoznawczą Polski. Włocławek w tej imprezie reprezentowały cztery osoby: Kazimierz Andrzejewski, Helena Cieślak, Maria Zakrzewska i Andrzej Ziobrowski

Gospodarze toruńskiego CZAK-u pozwolili poznać uczestnikom Chełmno, Świecie, Grudziądz, Radzyń Chełmiński w pierwszym dniu oraz Golub-Dobrzyń, Brodnicę i Jabłonowo Pomorskie w czasie objazdu krajoznawczego drugiego dnia Zlotu.

Radzyń Chełmiński będzie przedmiotem tych refleksji.

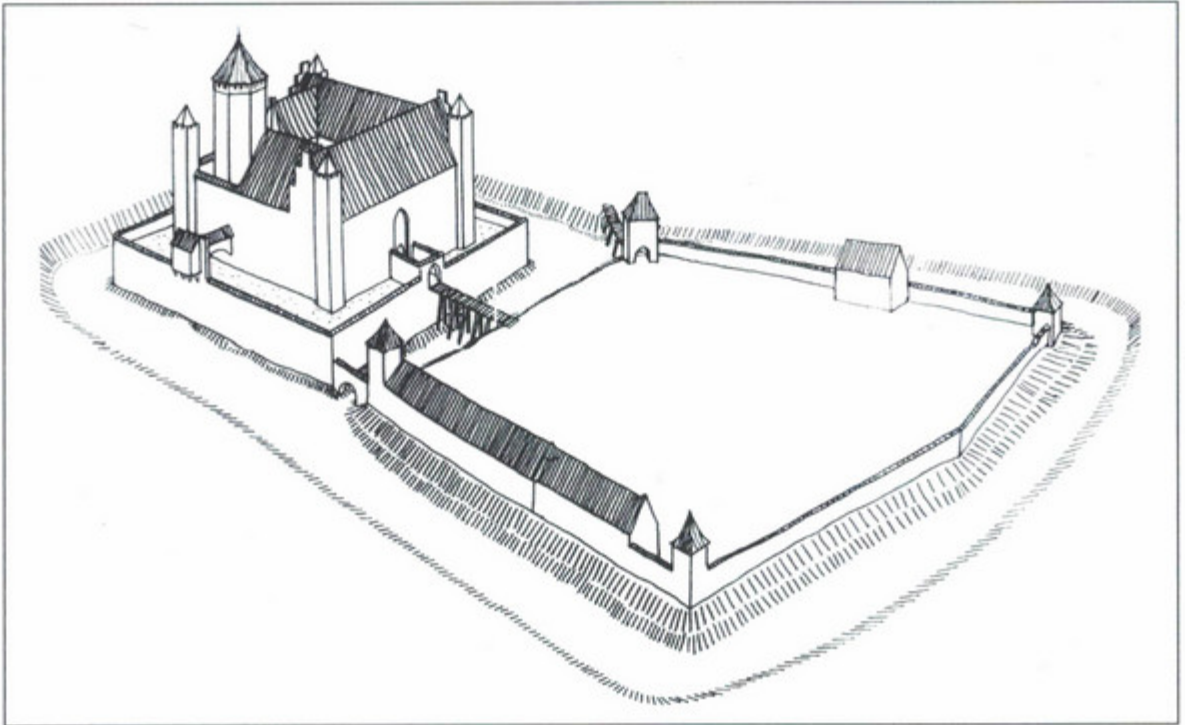
Obecnie Radzyń jest małym miasteczkiem liczącym poniżej 2 tys. mieszkańców, położonym w powiecie grudziądzkim, na Pojezierzu Chełmińskim nad Jeziorem Zamkowym. Atrakcją turystyczną współczesnego miasteczka jest dobrze zachowany średniowieczny układ urbanistyczny z gotyckim jednonawowym kościołem farnym z pierwszej połowy XIV w., z wieżą i szczytami schodkowymi. W końcu XVI w. dobudowano tu kaplicę renesansową Dąbrowskich herbu Virgo Violata. Przedstawiciele tego rodu przez ponad 100 lat byli starostami na zamku. Źródła historyczne informują, że byli to przodkowie gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. W kaplicy znajdują się płyty nagrobne tej rodziny.



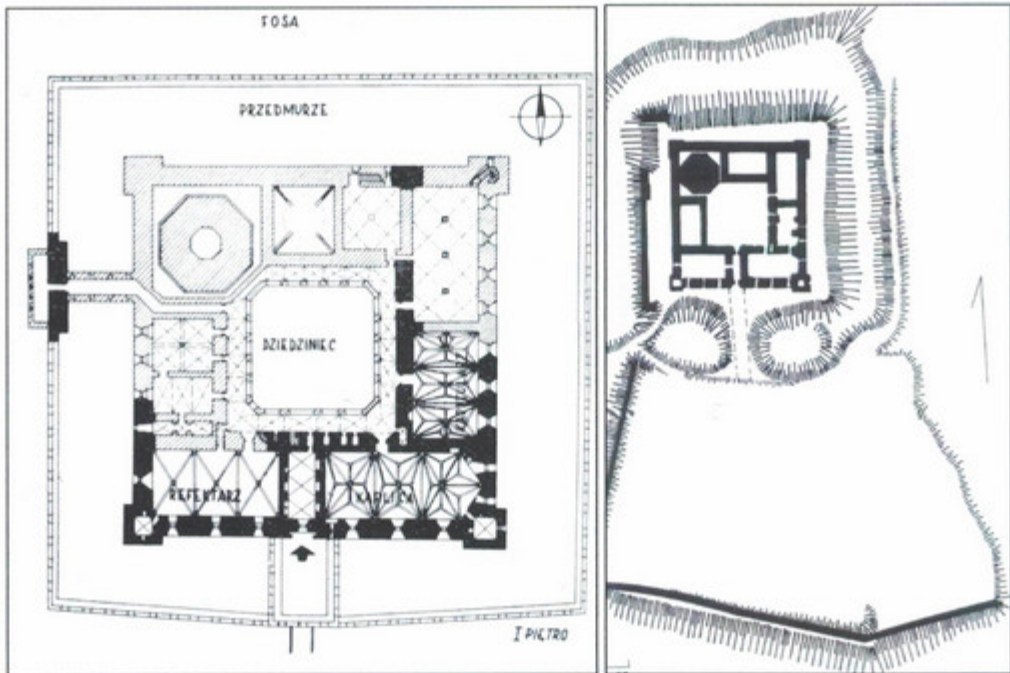
Radzyń Chełmiński. Kościół pw św. Anny, gotycki 1 poł. XIV w. przekształcony w XV/XVI w.

*Foto. Andrzej Szczepański*

Nad jeziorem na miejscu wczesnośredniowiecznego grodziska został usytuowany zamek, największy po Malborku w państwie krzyżackim. Do obecnych czasów zachowało się niewiele z bogatego dzieła budownictwa obronnego.



Radzyń Chełmiński. Rekonstrukcja zamku w XIV w. (wg C. Steinbrechta 1888, z uzupełnieniami J. Salma.)



Radzyń Chełmiński. Plan zamku  
(wg Architektura gotycka 1995)

Plan założenia zamkowego  
(wg Katalogu zabytków sztuki)

Rysunki zamieszczone w: **Leksykon zamków w Polsce.**  
Leszek Kajzer, Stanisław Kołodziejcki, Jan Salm. Wyd. Arkady 2001



Dzisiaj możemy podziwiać skrzydło południowe z dwiema basztami pokrytymi oryginalnymi ceglаныmi hełmami, przysłonięte blankami. W środkowej części tego skrzydła znajduje się brama wjazdowa z wysmukłą wnęką zakończoną ostrołukiem. Ta strona zamku prezentowana jest najczęściej na widokówkach. Widoczna jest również część skrzydła wschodniego, mury przyziemia, fragmenty oktagonalnej wieży i piwnice pod skrzydłem południowym. W latach 80-tych XIX w. niszczący obiekt odgruzowano i zabezpieczono jako trwałą ruinę.

Pierwsza wzmianka o Radzynie Chełmińskim jako o grodzie pruskim, pochodzi z 1015 r. Później zdobył go Bolesław Chrobry, ale od 1231 r. znalazł się w rękach Krzyżaków. Trzy lata później Krzyżacy lokują tu miasto. W połowie XIII w. Radzyń stał się siedzibą komtura. Odpowiedzią na brutalne rządy Zakonu było założenie w Radzynie Związku Jaszczurczego pod przywództwem Mikołaja z Ryńska (1397 r.).

W kronikach Jana Długosza znajduje się opis ataku wojsk Władysława Jagiełły na Radzyń w październiku 1410 r. podczas powrotu z nieudanej wyprawy na Malbork. Kronikarski opis oddaje atmosferę XV - wiecznych bojów naszego rycerstwa. W zdobytej warowni pozostała załoga polsko-czeska pod dowództwem czeskiego rycerza Angelusa, a po jego otruciu, pod wodzą Dobiesława Puchały i Wojciecha Malskiego. Na podstawie traktatu pokojowego z 1411 r. (I pokój toruński) Radzyń wrócił do Zakonu.

W 1454 r., po wybuchu wojny trzynastoletniej, twierdzę zdobyły wojska Związku Pruskiego i przekazały ją Polsce. Po drugim pokoju toruńskim w 1466 r. ziemia chełmińska wróciła do Polski, a Radzyń stał się siedzibą starostwa niegrodowego, miejscem sądów ziemskich i sejmików. Od tego czasu przez ponad wiek



Radzyń Chełmiński. Ruiny zamku gotyckiego z 1 poł. XIV w.

Foto. Andrzej Szczepański

starostami na zamku byli Dąbrowscy herbu Virgo Violata, protoplaści gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, twórcy legionów polskich we Włoszech.

Podczas najazdów szwedzkich w XVII w. zamek w Radzynie został zniszczony i popadł w ruinę. W latach zaborów został włączony do zaboru pruskiego. Początkowo zachowane części skrzydła południowego wykorzystywano na mieszkania i biura. Z początkiem XIX w. nastąpiła sukcesywna rozbiórka warowni, a cegły przeznaczono na budowę domów i ratusza w mieście. W 1837r. mieszkańcy Radzyna zaprotestowali przeciwko grabieży i wtedy wstrzymano prace rozbiórkowe. Jak już wyżej wspomniano, zabezpieczono pozostałą część obiektu jako trwałą ruinę. Dzięki temu możemy dziś zwiedzać pozostałości wspaniałej ongiś budowli.

Przewodnicy oprowadzający po obiekcie starają się przekazać zwiedzającym uwarunkowania topograficzne i techniczne obiektu. Warto więc zapamiętać, że zamek usytuowany jest na naturalnym wzniesieniu. Całe założenie obronne składało się z dwóch przedzamczy i zamku wysokiego zbudowanego z cegły na planie zbliżonym do kwadratu o wymiarach 52 m na 53 m. Wzgórze otoczone fosą wypełnioną wodą z sąsiedniego jeziora zabezpieczało gród, nadając mu charakter wyspy obronnej. Dodatkowym zabezpieczeniem był wał o szerokości 12 metrów. Wjazd do zamku był z północy, wzdłuż wschodniego skrzydła na podzamcze i dalej przez most zwodzony do bramy w południowym skrzydle. W tym skrzydle mieściły się kaplica, refektarz, kapitularz i izba wicekomtura. Nad nią było urządzenie do podnoszenia mostu i brony bramnej. Północna część skrzydła wschodniego, to dormitorium (sypialnia). W skrzydle północnym urządzono infirmerię (szpital i hospicjum) oraz kuchnię. Komtur mieszkał w zachodnim skrzydle. Narożniki twierdzy zamykały 36-metrowe kwadratowe wieżyczki zwieńczone krenelażem (zębate zwieńczenie) oraz piramidkami. W północno-zachodnim narożu dziedzińca usytuowana była oktogonálna wieża, a od strony zachodniej, jak w każdym zamku krzyżackim, znajdował się wsparty na jednym łuku dansker (gdanisko). Przed zamkiem znajdowało się trapezoidalne podzamcze otoczone murem obronnym z drewnianym gankiem. Tu były zlokalizowane obiekty gospodarcze, tj. piekarnia, browar, spichlerze, stajnie, wozownia i mieszkania dla służby. W narożu podzamcza wzniesiono dwie czworoboczne wieżyczki strażnicze.

Po wysłuchaniu historycznej relacji przewodnika zwróćmy uwagę na to, co pozostało z dawnej świetności obiektu. Nie zachowało się tu wiele elementów. W kaplicy zamkowej podczas wycieczki uczestników CZAK-u była wystawa, a pośrodku sali – makieta budowli. Na taras widokowy na wieży prowadzą bardzo wąskie schody. Można stamtąd rozkoszować się widokiem wsi i pól otaczających bliższe i dalsze okolice zamku.

Gospodarze obiektu zapraszają turystów indywidualnych i zorganizowane grupy do zwiedzania trwałych i zabezpieczonych, monumentalnych ruin zamku w okresie od maja do września w godzinach od 9 – 18. Atrakcją stanowi wejście na wieżę widokową krętymi i wąskimi schodami, skąd przy ładnej pogodzie widoczny jest Grudziądz. Dla młodzieży oferowana jest promocja systemu dydaktycznego kolorowej ortografii „Ortofrajda”. Poza tym proponowane jest grillowanie na dziedzińcu lub na przedzamczu oraz gry i zabawy na podzamczu.

Telefon kontaktowy do obsługi zamku: (0-56) 688-60-41

## DOBRZYŃ nad WISŁĄ O przeszłości Góry Zamkowej

Waleria Szaley – Groele w powieści dla młodzieży z czasów Władysława Jagiełły pt. „Straszne dziedzictwo” tak pisze: Stary Dobrzyń szeroko nad Wisłą rozsiadły, widny z dala, posepny, warowny, wrzał życiem i gwarem a ciemne wnętrza potężnych okutych bram warowni roily się od wchodzących i wychodzących. Jeno w górze hen na najwyższej wieżycy zamkowej widniała postać strażnika wypatrując czy groźba krzyżacka nie czai się jaka”.

Tak wyglądał Dobrzyń w powieści, a jak w historycznej rzeczywistości?

O Dobrzyniu wspomina Długosz, że stał zamek, z którego w 1065 r. kasztelan płacił daninę benedyktynom mogileńskim. Miejsce, gdzie się znajdował, zwie się od dawna Górą Zamkową, wznoszącą się bezpośrednio nad rzeką 40 m od lustra wody, między dwoma głębokimi wąwozami, oddzielone od miasta obniżeniem – śladem dawnej fosy.

W obecnym stanie z Góry Zamkowej pozostała zaledwie 1/3 tego wzniesienia w porównaniu z tym o czym pisał Długosz. Widać to również w profilu geologicznym. Odsłonięto wymieszane z ziemią gliniane naczynia, kości i dużo zwęglonego drewna. Według Zenona Gulдона osadnictwo to skupiało się już od epoki kamiennej. Świadczą o tym kamienne grobowce z popielnicami w środku. Takie cmentarzysko sam spotkałem w okolicy i na Górze Zamkowej. W okresie średniowiecza najbardziej uchwytnymi śladami osadnictwa są grodziska i jedno z nich było na Górze Zamkowej, doskonale nadającej się do obrony przeciw Prusom i Litwinom, których hordy zapuszczały się aż do Dobrzynia.

Z tego powodu w 1228 r. książę Konrad Mazowiecki osadził w Dobrzyniu zakon rycerski zwany Braćmi Dobrzyńskimi, których część wyginęła w walce z Prusami pod Brodnicą. Z pozostałymi połączyli się Krzyżacy, zagarniając zamek w Dobrzyniu w 1233 r. Jednak Konrad dwa lata później odbiera zamek, osadzając w nim swego kasztelana. W latach późniejszych wslawia

się w walce z Krzyżakami Paweł ze Spycymierza zwany Ogonem. Kiedy wiosną 1329 r. Krzyżacy oblegali Dobrzyń, Paweł stojąc na czele załogi złożonej z rycerzy królewskich, mężnie bronił zamku nadwiślańskiego. Podał się dopiero po zburzeniu przez oblegających przedmurzy i zasieków warowni.

W 1409 r. zamek oblegają Krzyżacy. Z kroniki rodzinnej Chełmickich (z 1801 r.) dowiadujemy się o położeniu warowni „tak ufortyfikowanej, że ani siłą ani podstępem zdobyć nie podobna”. Dwie mocne baszty strzegły jego boków. Dziedziniec był otoczony parkanem z ostrokołów. Poza nim, na łagodnych pochyłościach, zieleniły się ogrody aż do głębokiej fosy.

Starosta Chełmicki, znając przewrotność Krzyżaków, pomimo zawartego pokoju, utrzymywał zamek w stałej gotowości obronnej. Gromadził żywność, zapasy strzał i grotów, kamieni, smoły, kłód dębowych, włóczni, mieczy i toporów. W sierpniu 1409 r. Krzyżacy otoczyli zamek, wzywając załogę do poddania się. Wobec odmowy, otworzyli ogień z armat, czyniąc poważne wyłomy w murach, które obrońcy zatykali wełną w workach i kłodami. Po trzydniowej walce Krzyżacy wdarli się do zamku, w którym wśród załogi poległo 7 synów Chełmickiego, a samego kasztelana pojмали, skazując go na śmierć. W pięćsetną rocznicę tej tragicznej bitwy odbył się w Warszawie zjazd rodów Chełmickich. Zjechali się potomkowie dóbr Zakrzewa (Wielkie Księstwo Poznańskie), Żydowa, Kosmowa, Okalewa, a nawet z Besarabii w liczbie ponad 200 osób. Ksiądz kanonik dr Z. Chełmicki odprawił uroczystą mszę świętą w kościele św. Ducha. W hotelu Bristol odbyło się zebranie członków rodu, na którym postanowiono udać się parostatkiem do Dobrzynia, by tam w kościele umieścić tablicę z białego marmuru o treści: „Ku uczczeniu pamięci obrony Zamku Dobrzyńskiego przez Jakuba z Płomian Chełmickiego i synów kamień ten umieszczają potomkowie. Niech Bóg będzie miło-

wany zmarłym i żywych krzepi na duchu i drogą obowiązku wiedzie”.

Po tych tragicznych wydarzeniach zamek nie został już odbudowany. Spotykamy tylko opisy amatorskich poszukiwań historii tego obiektu.

„Głos Płocki” z 1871 r. podaje, że znaleziono kuty łańcuch, znacznej grubości, zamek od wrót, miecz dwusieczny przekazany do Lipna. Za namową młodzieży, która sama chciała penetrować wzgórze, znalazłem od strony zachodniej duże kute gwoździe i kilka mniejszych, a ponadto sporo cegieł „palcówek” ułożonych w podpiwniczeniu. Znaleźiska te znajdują się

obecnie w gabinecie geograficznym dobrzyńskiej szkoły.

W 1969 r. badania archeologiczne przeprowadził dr Jan Grześkowiak z UMK. Podczas prac zostały wyeksponowane nawarstwienia kulturowe od XV w. Inwentarz tych kultur obejmował przeróżne przedmioty. Najczęściej spotykano we fragmentach naczyń gliniane w postaci garnków i pucharów z ornamentami różnych kultur. Inne przedmioty to: nożyk żelazny, żelazne skoble, groty, kusze, przedmioty z brązu i narzędzia z poroża. Ostatnio badania archeologiczne prowadzili tam pracownicy naukowcy Uniwersytetu Łódzkiego, ale jak dotąd nie opublikowano wyników badań.

**Zenon BIGOSZEWSKI**  
*Dobrzyń n. Wisłą*

## **Cyprian APANOWICZ**

(1834 – 1920)

Prezes Honorowy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego



Początek 1920 r. okrył żałobą Oddział Kujawski Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. W dniu 14 stycznia zmarł, przeżywszy 86 lat, Honorowy Członek Zarządu, niestrudzony działacz na niwie krajoznawstwa – Cyprian Apanowicz,.

Był obywatelem ziemskim, prowadził przez kilkadziesiąt lat gospodarstwo rolne, pełniąc jednocześnie obowiązki Honorowego Sędziego Pokoju Okręgu Kowalskiego, a po reformie sądowej – Sędziego Gminnego w przeciągu trzydziestu lat.

W 1907 r. przeniósł się do Włocławka, gdzie do końca życia nie przerywał pracy społecznej i działalności w dziedzinie kultury, poświęcając swe siły szerzeniu wiedzy, podnoszeniu etyki i umacnianiu uczuć patriotycznych.

Pełnił szereg szacownych funkcji w wielu stowarzyszeniach. Był członkiem Rady Włocławskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, prezesem Włocławskiego Związku Katolickiego, członkiem Komitetu Utworzenia Muzeum Kujawskiego oraz pierwszym jego kustoszem. Opisując historię powstania Muzeum, podał spis cennych eksponatów, których niejednokrotnie był ofiarodawcą.

W akcji kanalizowania Włocławka, zapoczątkowanej i prowadzonej przez kilka lat wg planów inż. Lindleya, Cyprian Apanowicz brał czynny udział, walcząc o ochronę środowiska i o zdrowie człowieka.

Suche dane biograficzne nie dają pełnego wyobrażenia o osobowości Cypriana Apanowicza. Cechowała go dobroć i życzliwość dla ludzi. Cieszył się nie tylko dużą sympatią, ale i prawdziwym szacunkiem oraz uznaniem wszystkich, którzy z nim współpracowali.

Włączał się czynnie do pracy Zarządu Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, uczestnicząc we wszelkich poczynaniach poświęconych działalności narodowej, społecznej i krajoznawczej.

Nie sposób pominąć zasług Cypriana Apanowicza na niwie popularyzatorskiej. Zebrał on nieocenione wiadomości w książce pt. „Monografia o Włocławku”, w „Zarysie geograficzno – historycznym okolic Chodcza” oraz w wydawnictwie „Kilka słów w kwestii bogactw mineralnych na Kujawach”. Pod jego kierunkiem członkowie Zarządu Oddziału opracowali bibliografię miast kujawskich.

Zachowanym dotąd dokumentem, świadczącym o działalności Cypriana Apanowicza w ciągu długiego i pracowitego życia, jest jego opracowanie pt. „Z ostatnich lat”, w którym opisuje dzieje Oddziału Kujawskiego od chwili powstania do wybuchu I wojny światowej. Podaje tam szereg wartościowych i ciekawych opisów obrazujących historię ówczesnego Włocławka i okolicy. Z pracy tej dowiadujemy się jakie powstawały i działały we Włocławku stowarzyszenia, jakie istniały wówczas szkoły i fabryki. Autor podaje również historię przebudowy katedry, ciekawe dzieje słynnego kielicha mszalnego – dzieła Benvenuto Celliniego oraz losy słynnej czary włocławskiej. Ponadto Cyprian Apanowicz, działający czynnie w sekcji wycieczkowej, opisuje przebieg najciekawszych wycieczek krajoznawczych poza granice zaboru, podkreślając wrogi stosunek władz zaborczych szykanujących wszelkie patriotyczne spotkania.

Cyprian Apanowicz brał również czynny udział w gromadzeniu dorobku naukowego z dziedziny badań historycznych, archeologicznych i geograficznych naszego regionu, będąc współorganizatorem wycieczek badawczych w okolicy Włocławka:

- a) do Zgłowiączki gdzie, jak podaje, istniały „saliny”, o które toczyły się układy Władysława Jagiełły z Kapitułą Włocławską.
- b) do Lubrańca, gdzie poszukiwano kanału spławnego, który miał łączyć spławną wówczas Zgłowiączkę z Wisłą.
- c) do Kowala, w celu odnalezienia przypuszczalnego miejsca urodzenia Kazimierza Wielkiego oraz odzyskania cennych dokumentów zawierających przyznane miastu przywileje na odbywanie jarmarków, zezwolenia na przewóz soli wydane przez królów polskich, jak również rachunek i rejestr kosztów utrzymania wojsk francuskich w czasie przemarszu przez Kowal w 1812 r. Odnalezionych dokumentów nie udało się zabezpieczyć i złożyć w Muzeum Kujawskim, pomimo, że Apanowicz poczynił w tym kierunku wiele starań i wysiłków.

W uznaniu zasług i wieloletniej ofiarnej pracy Cypriana Apanowicza Walne Zgromadzenie Członków Oddziału Kujawskiego PTK, w dniu 29 kwietnia 1917 r. przyznało mu tytuł „Honorowego Członka Towarzystwa”, zaś dnia 23 marca 1919 r. Zarząd Główny PTK zaszczylił go godnością „Honorowego Prezesa Oddziału”. W dniu 11 maja tegoż roku na Walnym Zgromadzeniu Członków Oddziału, wiceprezes Zarządu Głównego z Warszawy K. Kulwiec odczytał, zachowany dotąd, uroczysty adres przesłany przez Zarząd Główny.

Pomimo, że ostatnie lata życia spędził Cyprian Apanowicz poza Włocławkiem, do końca był uczuciowo związany z Oddziałem Kujawskim PTK. Świadczyć o tym może jego opracowanie pt. „Z ostatnich lat” pisane parę miesięcy przed śmiercią, w kwietniu 1919 r. Zmarł 14 stycznia 1920 r.



Białotarsk. Pomnik na cmentarzu.

Foto. Arkadiusz Ciechański

Na posiedzeniu Zarządu Oddziału w dniu 16 stycznia 1920 r. w ramach uroczystości pogrzebowych, w podniosłym nastroju uczczono pamięć nieodżałowanego Cypriana Apanowicza. Wystosowano też nekrolog do „Słowa Kujawskiego” oraz napisano pośmiertne wspomnienia. Na pogrzeb do Białotarska, gdzie w dniu 19 stycznia 1920 r. w rodzinnym grobie złożono prochy zmarłego, wydelegowano dwóch członków Zarządu: Antoniego Olszakowskiego i Kazimierza Sławińskiego, którzy złożyli wieńce na grobie zasłużonego działacza. Tak pożegnano jednego z najwybitniejszych działaczy Oddziału Kujawskiego PTK.

**Hanna Gnatowska**

## Tadeusz Sławiński

Senior – społecznik z kujawskim rodowodem

Nie znam obecnie osoby w pełni sprawnej fizycznie i umysłowo, która mogłaby sięgnąć pamięcią w głąb tak odległej przeszłości, jak pan sędzia Sławiński. Jest nie tylko żywą księgą historii, ale i człowiekiem o wielkiej kulturze osobistej. A tak nam dzisiaj, a zwłaszcza młodemu pokoleniu, potrzeba wzorców. Ludzi, którzy by mogli poświadczyć własnym życiem sens bycia wiernym najwyższym wartościom i to niezależnie od sytuacji.

Urodził się w 1911 r. we Włocławku. Jako trzylatek widział w swoim mieście rodzinnym jeńców rosyjskich prowadzonych przez żołnierzy niemieckich. Był to początek I wojny światowej. Wiele obrazów pozostawiły wydarzenia z okresu obrony przed bolszewikami w 1920 r. Również niezatarte pozostały wspomnienia z kampanii wrześniowej 1939 r. i prawie siedmioletniej niewoli w oflagach (Osterode, Woldenberg). Siłą, która pomogła przetrwać jemu i jego kolegom ten trudny czas, była religia. Na skutek ewakuacji obozu 26 stycznia 1945 r. uczestniczył w dramatycznym jenieckim marszu na zachód. Po kapitulacji Niemiec znalazł się w brytyjskiej strefie okupacyjnej. W Osnabrück, gdzie władze brytyjskie zorganizowały obóz dla ludności polskiej represjonowanej przez Niemców podczas wojny, był oficerem prawnym. Do Polski powrócił w maju 1946 r. Po zdaniu egzaminu sędziowskiego podjął służbę w sądownictwie we Włocławku.

Od najwcześniejszych lat życia miał społeczne zacięcie i nigdy nie odmawiał nikomu, kto zwracał się do niego z prośbą o pomoc, poradę, współpracę. Stąd jego obfita działalność w szeregu różnych instytucji, organizacji, stowarzyszeń. Przez długie jednak lata „oczkiem w głowie” pana Sławińskiego był Klub Inteligencji Katolickiej. Uczestniczył także w pracach ogniw ruchu „Solidarność”. Z jego inicjatywy został m.in. odsłonięty obelisk poświęcony pamięci poległych żołnierzy z 14 Pułku Piechoty i odbudowany pomnik w hołdzie obrońcom Włocławka z 1920 r. Na wniosek pana Tadeusza Rada Miejska nadała nazwy wielu nowym ulicom, poświęcając je m.in. wybitnym włocławianom i osobom z Włocławkiem związanym.



Tadeusz Sławiński z żoną Wandą w swoim mieszkaniu.

*Fot. Wanda Wasicka*

Treścią jego życia była jednak praca w sądownictwie, w którym przepracował 33 lata. Jak sam dziś o sobie mówi, jest człowiekiem spełnionym. W 2003 roku ukazała się autobiografia Tadeusza Sławińskiego, „Moje dziewięćdziesięciolecie”, która jest prawdziwą lekcją historii z przesłaniem na czasy teraźniejsze i przyszłe. W zeszłym roku światło dzienne ujrzała jego kolejna książka, „Włocławskie Silva Rerum. O mieście, ludziach, wydarzeniach”.

Pana Sędziego poznałam dzięki pracy w lokalnym radiu od początku wyczuwając, że mam do czynienia z człowiekiem wyjątkowym, niedzisiejszym. Jego ogromna wiedza, doświadczenia życiowe, przeżycia z czasów II wojny światowej, nie dająca się ogarnąć działalność społeczna na przestrzeni kilkudziesięciu lat po dzień dzisiejszy, a do tego niezwykle urok osobisty, muszą obezwładnić każdego, kto hołduje tym samym wartościom i zasadom. Jako radiowiec, a przede wszystkim historyk, z największą uwagą rejestrowałam jego wspomnienia, zawsze przeplatane refleksją w odniesieniu do dnia dzisiejszego.

Tadeusza Sławińskiego martwi np., że wśród młodzieży następuje zanik hierarchii wartości, wyczuwa się jej obojętność wobec narodowych symboli, świąt. A to przecież musi prowadzić na manowce. Dlatego tak ważny jest dom rodzinny. Jego był zawsze przepojony umiłowaniem tradycji, narodowej historii, przywiązaniem do wiary. To rodzice kształtowali jego osobowość, wpajając w procesie wychowania podstawowe wartości. Pozostał im wierny, chociaż, tak jak i inni Polacy, stał się ofiarą maszyny wojennej, miażdżącej osobowość i godność człowieka.

Za swą wielopłaszczyznową działalność społeczną Tadeusz Sławiński został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Całym swoim dotychczasowym życiem udowodnił, iż: „Patriotyzm nie jest krótkotrwałym wybuchem uczucia, lecz cichym i niewzruszonym oddaniem przez całe życie”. To piękne motto otwiera książkę autobiograficzną pana Tadeusza.

**Wanda WASICKA**

Wykorzystano fragmenty publikacji z wydawnictwa „Zdrój Ciechociński” nr 9/2003

---

#### Spis treści:

1. *Tomasz Krajewski*: Kajakarstwo turystyczne we Włocawku - Zarys dziejów (1931-2004).
2. *Helena Cieślak*: Perełki z Kanonu Krajoznawczego Polski.
3. *Zenon Bigoszewski*: Dobrzyń n Wisłą. O przeszłości Góry Zamkowej.
4. *Hanna Gnatowska*: Cyprian Apanowicz (1834 – 1920) Prezes Honorowy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.
5. *Wanda Wasicka*: Tadeusz Sławiński. Senior – społecznik z kujawski rodowodem.

---

Na pierwszej stronie okładki zamieszczono reprodukcję rysunku Abrahama Boota z publikacji „Włocławek – widoki miasta do 1918 r.” Katalog wystawy. Włocławek 1997 r.

---

Opracowanie redakcyjne i graficzne: Andrzej Szczepański

Współpraca : Henryk Wawrzyniak, Magdalena Pinter.

Wydawca: Oddział Kujawski PTTK

Włocławek, ul. Słowackiego 1a

Wydawnictwo sponsoruje: **RIEBER FOODS POLSKA**, Włocławek